

Rząd chce podwyższać najniższe świadczenia emerytalne i rentowe, ale...



Rząd chce podwyższać najniższe świadczenia emerytalne i rentowe, ale musi się obracać w ramach konkretnych kwot przeznaczonych na ten cel. Dlatego teraz liczone są różne warianty uwzględniające również np. emerytów z KRUS czy renty socjalne. Gdy będą gotowe konkretne propozycje, zostaną przedstawione Pani Premier - powiedziała w Radzie Dialogu Społecznego minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska.

Przewodniczący Piotr Duda przypomniał, że dyskusja na temat waloryzacji rent i emerytur odbyła się 22 czerwca na wspólnym posiedzeniu zespołów RDS ds. budżetu wynagrodzeń i świadczeń socjalnych oraz ubezpieczeń społecznych. Stanowiska związków zawodowych oraz pracodawców były jednak rozbieżne.

Zgodnie ze stanowiskiem rządu, przyszłoroczna waloryzacja planowana jest na 20 proc. realnego wzrostu płac co stanowi ustawowe minimum co oznacza wzrost świadczeń o 0,88 proc.

Jak poinformował Jan Klimek, przewodniczący zespołu RDS ds. ubezpieczeń społecznych, pracodawcy przychylają się do stanowiska rządowego. Natomiast związki zawodowe stoją na stanowisku, że wzrost rent i emerytur powinien wynosić nie mniej niż 50 proc. realnego wzrostu wynagrodzeń.

Minister Rafalska wyjaśniała, że w roku 2015 r. mieliśmy do czynienia z deflacją. Stąd tak niska waloryzacja. Aby ją wzmocnić rząd zapewnia jednorazowe dodatki.

Zaznaczyła jednak, że dopóki nie zostanie przygotowana oficjalna systemowa koncepcja wzrostu emerytur, te robocze nie będą prezentowane partnerom społecznym.

W opinii Henryka Nakonecznego, który zaprezentował stanowisko NSZZ „Solidarność”, brak informacji ze strony resortu uniemożliwia zajęcie stanowiska w sprawie waloryzacji przez partnerów społecznych. Pomocne byłoby tu potwierdzenie przez minister rodziny, medialnej informacji, że planowane jest, by najniższe świadczenie od 2017 r. wynosiło 1 tys. zł brutto.

Mówiąc o najniższych rentach i emeryturach zaznaczył, że są one chronione w mniejszym stopniu niż te wyższe. Przypomniał, że od 2007 r. spadek ich wartości realnej wyniósł 15 proc. Dziś bowiem najniższa emerytura powinna wynosić ponad 1400 zł, zauważył.

„Musimy rzetelnie podejść do prac nad tym rozwiązaniem. W przeciwnym wypadku będzie pokutowała zasada, że biedni biednieją szybciej a bogaci szybciej się bogacą” - powiedział Nakoneczny.

Anna Grabowska